

Trawkowski, Stanisław

W sprawie powstania zjednoczonego państwa polskiego w XIII i XIV wieku : w związku z książką Jana Baszkiewicza, Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku, Warszawa 1954

Przegląd Historyczny 47/3, 531-548

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW TRAWKOWSKI

W sprawie powstania zjednoczonego państwa polskiego w XIII i XIV wieku

(w związku z książką Jana Baszkiewicza, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, PAN Komitet Nauk Prawnych, „Studia nad historią państwa i prawa”, seria II, t. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1954, s. 485, 3 nlb, 4 mapy).

Proces jednoczenia ziem polskich w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV w. budził żywe zainteresowanie polskiej historiografii burżuazyjno-szlacheckiej i burżuazyjnej. Znaczenie polityczne tematu powodowało, iż żadna ze szkół historycznych, żaden z obozów politycznych nie mógł przejść obojętnie obok niego. Podjęcie więc jakiegokolwiek monografii z zakresu historii zjednoczenia ziem polskich w drugiej połowie XIII i pierwszej XIV wieku wymaga krytycznego ustosunkowania się do bogatej literatury przedmiotu, do olbrzymiej tradycji sprzecznych ocen ogólnych i niezgodnych ustaleń faktograficznych. Dokładniejszemu rozpatrzeniu głównej kwestii — przesłanek zjednoczenia — poświęcił ostatnio obszerną monografię J. Baszkiewicz. Wzbudziła ona znaczne zainteresowanie, główne zaś jej tezy stały się już przedmiotem polemiki¹.

Punktem wyjścia genetycznego zbadania zmian w charakterze państwa polskiego na przełomie XIII/XIV w. jest dla autora ogólna charakterystyka okresu rozdrobnienia feudalnego jako prawidłowego, postępowego etapu w rozwoju stosunków feudalnych. Pierwszy rozdział poświęcony został zbadaniu charakteru monarchii pierwszych Henryków śląskich. Następne części pracy dotyczą już przełomu XIII/XIV w., gdy na ziemiach polskich (z wyjątkiem — wg autora — Mazowsza) dojrzały już na tyle elementy produkcji towarowej, iż zjednoczenie państwa stało się możliwe.

W stosunku do przemian w ekonomice kraju oraz do walki z agresją zewnętrzną wyrażało się jednocześnie stanowisko poszczególnych klas, warstw i grup do sprawy zjednoczenia. Niesłusznie jednak zwręził Baszkiewicz rozdział zatytułowany „Społeczeństwo polskie wobec zjednoczenia“ do omówienia głównie tych dwóch spraw i dodatkowo niejako do omówienia ośrodków akcji zjednoczeniowych oraz spraw związanych z podziałem władzy (i płynących stąd korzyści) między wielkimi feudalami.

¹ G. Labuda, *Uwagi o zjednoczeniu państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny“ 1955, nr 3; J. Baszkiewicz, *Kilka uwag w kwestii polskiego procesu zjednoczeniowego na przełomie XIII i XIV w.*, tamże, 1955, nr 6; rec. St. Romana („Państwo i Prawo“ 1955, nr 7/8); zapowiedziane są rec. H. Łowmiańskiego i K. Jasińskiego.

Po przedstawieniu ekonomicznej i politycznej problematyki zjednoczenia państwa dochodzi Baszkiewicz do omówienia problemów prawno-ustrojowych² oraz zagadnień ideologicznych zjednoczenia Polski (rozdz. VI — 1. ideologia zjednoczeniowa, 2. rozwój świadomości narodowościowej). W pierwszym zwiastcza z tych końcowych rozdziałów uzyskaliśmy zasadniczo nowe i płodne punkty wyjścia do dalszych badań. W przeciwieństwie do dawnej dyskusji w nauce burżuazyjnej, której przedstawiciele w sposób uproszczony opowiadali się bądź za elekcyjnością, bądź za dziedzicznością jako zasadą prawną zjednoczenia, Baszkiewicz ukazuje współistnienie obu tych zasad. Sprzeczność pomiędzy tymi zasadami wyrażać ma wewnętrzne sprzeczności w ramach klasy feudalnej. Także wskazanie na ideologiczne znaczenie pojęcia *Regnum Poloniae* już w połowie XIII w. stanowi cenną poprawkę niekonsekwentnego w tym zakresie stanowiska Balzera.

Rozpatrzenie już poprzednio niektórych zagadnień ideologicznych spowodowało zawężenie tematyczne tej części pracy. Niewątpliwie korzystniejsze byłoby zarówno dla wykładu, jak i dla lepszego uchwycenia zachodzących zjawisk połączenie tej części z rozdziałem omawiającym stosunek społeczeństwa polskiego do zjednoczenia. Ideologia zjednoczeniowa była bowiem wyrazem stanowiska pewnych grup i warstw, a nawet klas do akcji zjednoczeniowej. Ideologia ta mogła też (co niewątpliwie miało miejsce) poprzedzać czasami konkretne akcje i z tego też powodu jest ważne jej łączne rozpatrzenie z innymi przejawami stosunku społeczeństwa do sprawy zjednoczenia. O ile krytyka podstaw metodologicznych dotychczasowych badań nad rozwojem ideologii zjednoczeniowej i narastaniem świadomości narodowościowej jest słuszna, to jednocześnie autor nie wyszedł poza ustalenia faktograficzne dawniejszej literatury, a próba szerszego ujęcia, chociaż na pozór poprawna, nie jest przekonywująca, gdyż nie została pokazana na konkretnym materiale.

Na rozdz. VI praca się urywa, gdyż nie można traktować go jako zamknięcia całości konstrukcji. Brakiem takiego zamknięcia zostaje czytelnik przytkro zaskoczony. Wynikło to z przyjętej metody wykładu. Autor bowiem w początkowych partiach poszczególnych rozdziałów podaje teoretyczne rozwiązanie badanych kwestii posługując się uogólnieniami, poczynionymi swego czasu na podstawie ówczesnego stanu wiedzy przez klasyków marksizmu. Wynik więc pracy jest z góry dla czytelnika wiadomy, co bynajmniej nie wzbudza zainteresowania. W konsekwencji zabrakło materiału do stworzenia zamknięcia monografii.

Wykorzystanie metody porównawczej, możliwe głównie dzięki pracom uczonych radzieckich o procesie jednoczenia ziem ruskich, pozwoliło na szersze wydobywanie przez autora prawidłowości badanego procesu. Zadaniem dalszych badań będzie rozszerzenie materiału porównawczego. Obiecujące zdaje się np. pójście śladami Lelwela i porównawcze wykorzystanie historii powstania scentralizowanej monarchii duńskiej³. Czaszy panowania Waldemara IV Atterdaga (1340—1375), na które zwrócił uwagę ojciec nowoczesnej mediewistyki polskiej, ukazują już zewnętrznie wiele rysów wspólnych z przebiegiem jednoczenia ziem polskich. Obrona przeciw ekspansji gospodarczej i politycznej Hanzy prowadziła duńskie mieszczaństwo, drobne ry-

² Znaczna część drugiego punktu i cały trzeci dotyczy już dziejów monarchii Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Partie te, które wychodzą poza ramy głównej części pracy Baszkiewicza, zostały pominięte w omówieniu, gdyż i tak nie było możliwe wyczerpanie bogactwa problemów głównych wywodów autora. Podkreślić trzeba, iż w partiach tych wniesiono wiele nowego, por. G. L a b u d a, op.cit. s. 128.

³ J. L e l e w e l, *Polska wieków średnich* t. IV, Poznań 1851, traktuje też porównawczo dzieje francuskie i ruskie.

cerstwo, a także i chłopów do usilnego popierania akcji monarszej, mającej na celu organizacyjne i terytorialne wzmocnienie królestwa, co nacjonalistyczna nauka niemiecka w sposób tendencyjny nazwała dążnościami „imperialistycznymi“⁴. Jednocześnie jednak widać i zasadnicze różnice, np.: daleko aktywniejszy udział chłopstwa (zwłaszcza wolnego, które w krajach skandynawskich było wciąż jeszcze bardzo silne), zgoda w pokoju strzaławskim (stralsundzkim) 1370 r. na ingerencję Hanzy w wewnętrzne sprawy polityczne Danii.

Badania porównawcze, jak i badania w zakresie historii powszechnej i historii poszczególnych państw i narodowości feudalnych mają w historii mediewistyki polskiej dawną metrykę i dobre tradycje, do których ściślejsze niż dotychczas nawiązanie wydaje się być pilną potrzebą polskiej historiografii.

Autor wykorzystując olbrzymią literaturę przedmiotu nie zrezygnował z przeprowadzenia samodzielnej kwerendy materiału źródłowego. O ile źródła oświetlające prawną problematykę zjednoczenia zostały w zasadzie w pełni wykorzystane, to przy przedstawianiu innych zagadnień materiał źródłowy został potraktowany niejednokrotnie w sposób ilustracyjny. Autor podejmując pracę z zakresu historii prawa i państwa nie mógł w jednakowy sposób potraktować problemów prawnych i np. zagadnień dotyczących rozwoju ekonomicznego Polski w XIII w. Przedstawienie tych ostatnich z natury rzeczy nie mogło być podbudowane dokładniejszymi studiami, mogłoby się ograniczyć do krytycznego podsumowania obecnego stanu wiedzy. Jeśli ambicje autora sięgnęły dalej, jeśli próbował dać wstępny obraz przemian ekonomicznych na ziemiach polskich w XIII w., wykorzystując też częściowo materiał źródłowy, to trudno czynić mu z tego zarzut. Ilustracyjne potraktowanie materiału źródłowego w tym i innych wypadkach (zwłaszcza rozdz. I pkt. 3, rozdz. III pkt. 7, rozdz. IV pkt. 6, rozdz. VI) nie mogło jednak nie zaciążyć na prawdziwości rekonstrukcji procesu historycznego, jak będę się to starał niżej wykazać

Nim będzie można przejść do dyskusji nad podstawowym dorobkiem recenzowanej pracy, zwrócić wypada uwagę na tezę o zgoła odmiennym charakterze dążeń politycznych ośrodka śląskiego w pierwszej połowie XIII w. w stosunku do dążeń reprezentowanych przez politykę Mieszka Starego a następnie Władysława Łaskonogiego. Słusznie uważa Baszkiewicz, że meritum zagadnienia leży w ujawnieniu charakteru samej polityki i charakteru jej podstaw ekonomiczno-społecznych, a nie w stwierdzeniu powodzenia lub niepowodzenia politycznego⁵. Tymczasem autor dokładnie zajmując się rozwojem ekonomicznym Śląska nie dał analogicznego obrazu stosunków panujących na innych terenach. Teza główna, iż Śląsk na przełomie XII/XIII w. i w pierwszej połowie XIII w. był „czołem cywilizacji polskiej“, przejęta została z dawniejszej literatury⁶ bez dokładniejszego sprawdzenia. Tymczasem właśnie ta teza wymaga weryfikacji, nie zaś stwierdzenia zaawansowanego stanu rozwoju ekonomicznego Śląska, które daje nam Baszkiewicz. Niewątpliwie na Śląsku rozpoczyna się szybciej proces recepcji niemieckich form prawnych, a rozwój ich jest znacznie głębszy niż na innych terenach polskich. Wnioskować z tego, iż mamy do czynienia z przodownictwem cywilizacyjnym Śląska, jest jednak bardzo niebezpiecznie. Literatura dawniejsza ulegała tu okcydentalizmowi kulturalnemu, który

⁴ Oficjalny tego wyraz dał F. Rö r i g, *Die europäische Stadt* [w średniowieczu] w *Propyläen-Weltgeschichte* t. IV, Berlin 1932, s. 295, nazywając działalność duńską czasów Waldemara Atterdaga: *eine neue imperialistische Welle aus dem Norden*.

⁵ J. B a s z k i e w i c z, *Kilka uwag*, s. 58.

⁶ Z. W o j c i e c h o w s k i, *Historia Śląska* t. I, Kraków 1933, PAU, s. 779—804.

jest wyraźnie widoczny w uzasadnianiu powyższej tezy⁷. W ramach krytyki też niemieckiej nauki nacjonalistycznej o wielkich zasługach cywilizacyjnych elementów germańskich na ziemiach polskich starano się na miejsce wpływów niemieckich postawić wpływy romańskie, zwłaszcza francuskie⁸. Tymczasem kwestia przodownictwa cywilizacyjnego Śląska rozstrzygnięta być może tylko przez porównanie rzeczywistego stanu rozwoju ekonomicznego Śląska i Małopolski oraz Wielkopolski, a nie rozwoju form prawnych. Autor też zresztą nie uważa, że wcześniejsza i głębsza recepcja niemieckich formuł prawnych mogła być uwarunkowana tylko i jedynie wyższym poziomem stosunków ekonomicznych, nie zaś przyspieszającym działaniem innych czynników: silniejszych związków kulturalnych Śląska od końca XII w. z Niemcami (gdy np. Małopolski z Francją), położenia geograficznego Śląska itd.

Nie tu miejsce na szczegółową charakterystykę ekonomiki pozaśląskich ziem polskich na przełomie XII/XIII i w pierwszej połowie XIII w. Ograniczyć się wypadnie do naświetlenia fragmentarycznego kilku tylko zagadnień.

Zagadnieniem zasadniczym jest problem narastania produkcji towarowej i gospodarki pieniężnej na ziemiach polskich. W zakresie wzajemnych stosunków między tymi zjawiskami we wcześniejszym średniowieczu polskim, zwłaszcza u jego schyłku, panuje w literaturze wybitna niejasność. Z jednej strony podnosi się, że gospodarka towarowa była jeszcze w drugiej połowie XII i pierwszej XIII w. słabo rozwinięta, z drugiej stwierdza, iż już na przełomie XII/XIII w. obserwować można daleko posuniętą dewaluację pieniężną⁹. Tezy te są oczywiście sprzeczne. Systematyczne, na dużą skalę prowadzone w drugiej połowie XII w. „psucie monety“ było bowiem możliwe jedynie w warunkach istnienia bardziej rozwiniętych elementów wymiany pieniężnej. Stwierdzenie stosunkowo zaawansowanego zakresu cyrkulacji monety w XII w., zwłaszcza w jego drugiej połowie, jest jednocześnie stwierdzeniem odpowiednio rozwiniętego stanu produkcji towarowej, która leży u podstaw stwierdzanego zjawiska. Jeśli polityka monetarna Mieszka Starego uderzała nie tylko w wielkich feudałów, lecz także w bezpośrednich wytwórców, a taki obraz przekazuje nam kronika Kadłubka¹⁰, to trudno tu nie widzieć już dość zaawansowanych elementów produkcji towarowej. Przeciwdziałając takiej polityce, prowadzącej do osłabienia ekonomicznego także wielkiej własności, kościół dąży niejednokrotnie już w początkach XIII w. na terenie Małopolski do relucji dziesięcin na stałą opłatę określaną nie w monecie, lecz w srebrze. Jeśli w konkretnie znanym

⁷ Tamże, np. s. 804: „Skoro się bowiem raz weszło w krąg oddziaływań świata cywilizacji zachodniej, musiało się podlegać jej wpływom, a pośrednio ponosić konsekwencje opóźnionego rozwoju. Z tych też przyczyn na ziemię, która te wpływy stosunkowo najrychlej i najpełniej przejęła, będziemy musieli patrzeć jako na ziemię najbardziej zaawansowaną w ówczesnym rozwoju cywilizacyjnym polskim“.

⁸ Taka ocena tych prób nie zmniejsza naturalnie ich wartości faktograficznych.

⁹ Tak np. ostatnio w makiecie *Historii Polski*, opracowanej w IH PAN, Warszawa 1955, t. I, cz. I, s. 272 i 312. W ramach przeciwstawiania sobie produkcji towarowej i gospodarki pieniężnej rozumiałe staje się stanowisko J. R u t k o w s k i e g o, *Historia gospodarcza Polski* t. I, Poznań 1946, s. 49: „Jest rzeczą znamieną, że początek rozkwitu miast wypada na epokę zupełnego rozstroju dotychczasowego ustroju pieniężnego“, a dalej zaś, s. 61: „Do w. XIII całe życie gospodarcze skupiało się po wsiach; ale już wówczas niektóre osady poczęły się wyodrębniać pod względem gospodarczym, tworząc zawiązki późniejszych miast“. Nie dowiadujemy się przy tym, na czym ma polegać znamienność tak rzekomo późnego ukształtowania się nie „zawiązków“, lecz już miast w dobie rozkwitu okresu brakteatowego.

¹⁰ MPH t. II, s. 381.

nam wypadku dziesięcina z niedużych 6 wsi na początku XIII w. wynosi 20 grzywien czystego srebra¹¹, to stan zaawansowania produkcji towarowej, nasilenie więzi rynkowej w gospodarce chłopskiej musiało być znaczne.

Ustalenie świadczeń z gospodarstwa chłopskiego na rzecz państwa na terenie Małopolski na przełomie XII i XIII w. leżało w interesie rozwoju gospodarki towarowej. Wiemy zaś, że taki charakter posiadała polityka fiskalna Kazimierza Sprawiedliwego, jeśli nawet opis mistrza Wincentego jest tendencyjny¹². Jest także wymowne, iż kronikarz krytykując politykę monetarną Mieszka Starego nie porusza spraw związanych ze sposobem wybierania danin i spełniania powinności służebnych. W zakresie regulacji ciężarów prawa książęcego polityka Mieszka nie odbiegała więc wiele od posunięć Sprawiedliwego, inaczej bowiem pisarz nie omieszczałby tego zaznaczyć¹³. Nie inaczej chyba było w Wielkopolsce¹⁴.

Także i inne przekazy zdają się poświadczać równoległość przemian na Śląsku i w Małopolsce w końcu XII w. I tu i tam obserwować można współcześnie prowadzoną kolonizację przy pomocy wolnych gości, żeby chociaż wspomnieć o przykładzie zagojskim i lubiąskim¹⁵. Naturalnie w szeregi wolnych gości dostawali się też ludzie zbiegli¹⁶. Jeżeli Mieszko Stary występuje przeciw temu, to nie czyni nic

¹¹ KD Mogiły, nr II, r. 1222, nadanie Iwona jako bpa: *de quinquagesima episcopatus, quam canones concedunt episcopum posse largiri claustru noviter fundando. XX^{li} marcas puri argenti et XX^{li} modios episcopales in grano. Et ne qua in posterum columpnia super hac quinquagesima episcopatus posset suboriri, certas et fixas decimas istarum villarum in perpetuum possidendas confero iam dicto coenobio, Ianuseuici cum Smrocaua, Uuansirov, Cholouici; hae villae respondent in grano de XX^{li} modiiis episcopalibus; Monacouici cum sua circumiacentia, Lacaua Martini et Lancuaa Iacobi, Prisnou, Clemencici, Copriunich; hae villae respondent de XX^{li} marcas puri argenti. Hae villae in sui augmento vel detrimento fructum utriusque fortunae iam dicto reportent coenobio.* Sformułowanie powyższe pozwala przypuszczać, iż zamiana dziesięciny wytycznej na stałą dokonana była już wcześniej, a nie dopiero przy nadaniu klasztorowi. Wskazuje na to też fakt, iż Januszowice zostały jednocześnie nadane nowofundowanemu klasztorowi, cystersi zaś na ogół starali się utrzymać dziesięcinę wytyczną. Wypada dodatkowo zwrócić uwagę, iż Muniakowice nie tworzyły większego ujazdu lecz jedynie zbiór paru kilkudworczych osiedli, zaś Łękawa Marcinowa i Łękawa Jakubowa to po prostu żrebia. Był jeszcze jeden żreb w Łękawie — *Lancaua Rosdrana* (tamże, nr XX). Należałoby więc mówić nawet o 5 wsiach uiszczających razem tak wysoką sumę jako dziesięcinę.

¹² MPH t. II, s. 398: [Kazimierz Sprawiedliwy] *servitutis loramenta dirumpit; exactoria iuga dissipat, tributa dissolvit; vectigalia relaxat; onus non tam alleviat, quam penitus exonerat; angarias ac perangarias exspirare iubet.*

¹³ Por. O. B a l z e r, *Narząd w systemie danin książęcych pierwotnej Polski*, Lwów 1928, s. 485.

¹⁴ Także sprawa zacofania Mazowsza w okresie od XI do pierwszej połowy XIII w., stwierdzana na podstawie stosunków późniejszych, wymaga nowego rozpatrzenia w świetle współczesnych danych. Chwilowo można wskazać na znaczną kolonizację Prus i Jaćwieży przez chłopów mazowieckich. Wskazuje to zarówno na znaczny potencjał ludnościowy Mazowsza w pierwszej połowie XIII w., jak i na jeden z powodów opóźniania rozwoju Mazowsza w tym okresie, wynikający z polityki własności feudalnej na Mazowszu.

¹⁵ Do spraw tych zob. znane prace R. G r o d e c k i e g o i K. T y m i e n i e c k i e g o. Gospodarkę klasztoru lubiąskiego omawiam w pracy przygotowywanej do druku, a wykonanej na seminarium prof. dra T. M a n t e u f f l a.

¹⁶ Np. znane zastrzeżenia tzw. dokumentu fundacyjnego klasztoru lubiąskiego — KDS Śląska, z. I, nr 55: *Si qui autem Poloni non pertinentes ad alicuius dominium fuerint abbatis coloni, non cogantur alii cuiquam aliquid solvere, vel servitium aliquid exhibere.*

innego niż władcy śląscy¹⁷; w takiej jego polityce wyraża się jedynie ogólny interes wielkiej własności walczącej ze zbiegostwem chłopów, będącym przejawem walki klasowej. Jeśli konkretna i aktualna korzyść niektórych wielkich feudałów leżała w tolerowaniu zbiegostwa, mianowicie wówczas, gdy zbiegowie osiedlali się na prawach gości w ich właśnie dobrach, to ogólny interes klasy feudalnej, zwłaszcza zaś średniej i drobniejszej własności leżał w walce ze zbiegostwem.

Jeżeli Mieszko Stary dążył do ograniczania dość silnie zaznaczającego się uzależnienia resztek wolnego chłopstwa, to polityka ta nie może być rozumiana w kategoriach podobnej pozornie akcji monarchii wczesnofeudalnej¹⁸. Tam chodziło o utrzymanie wolnego chłopstwa, które stanowiło podstawę wojskowej siły monarchii i główne chyba obok domen źródło dochodu fiskusu. Tu natomiast monarcha nie ma zamiaru ocalić samodzielności resztek wolnego chłopstwa, lecz jest to walka między poszczególnymi wielkimi feudałami o to, kto je uzależni¹⁹. Wielka własność książęca wyzyskuje swe uprzywilejowanie polityczne i to właśnie jest powodem krytyki przekazanej nam na kartach kroniki Kadłubka.

Tak jak w stosunkach wiejskich nie można wyraźnie przeciwstawić stosunków śląskich wielko- czy małopolskim na przełomie XII/XIII w., tak też nie można przeciwstawiać ich w zakresie rozwoju miast. Jeśli Baszkiewicz podkreśla istnienie przed XIII w. silnych ośrodków miejskich na Śląsku, to przypomnieć trzeba, że podobny obraz ukazują nam zarówno prace archeologiczne, jak źródła pisane dla innych terenów polskich. Poznań, Gniezno, Kalisz w Wielkopolsce, Kruszwica i Włocławek na Kujawach, czy Kraków, Sandomierz i Wiślica w Małopolsce nie ustępują Wrocławowi, Legnicy i Głogowowi, wymienionym przez Baszkiewicza. Także rozwój małych rynków lokalnych w XII w. nie przebiegał inaczej na Śląsku i na innych terenach, jak przekonuje o tym już choćby samo zestawienie znanych nam z tego czasu targów i karczem²⁰.

Powstaje obecnie pytanie, czy polityka ekonomiczna Brodatego tak znacznie odbiegała od polityki innych książąt polskich, aby można było sądzić, iż liczyli oni na inne siły społeczne? Czy rozwój Śląska na początku XIII w. tak znacznie odbiegał od rozwoju ekonomicznego innych ziem, aby móc przeciwstawiać sobie podstawy

¹⁷ MPH t. II, s. 380 n: *Alius advenam seu peregrinum obsequio suscepit, trahitur in ius, plagii arcessitur. Hic advena servus est aut ingenuus. Si liber est, qua fronte liberum caput servituti mancipasti? Nec enim infitiri potest, quod tui luce clarius declarat calliditas ingenii; reum te evidentissime convincit ipsa rei evidentia. Si servus est, alienum possides mancipium, nec iuste titulo, nec bona fide, quum neutrum probare possis: eas namque instrumentorum. seu attestationum rationes, quas asseris, nostri disciplina temporis non patitur. Igitur plagii convictus, nomine poenae septuaginta compone.* W sprawie zbiegostwa zob. F. B u j a k, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Kraków 1905, s. 211 n. Nowe ujęcie powyższego zagadnienia dla czasów do połowy XIV w. zapowiedział J. B a r d a c h swym referatem wygłoszonym na posiedzeniu naukowym Instytutu Historii Prawa UW w dn. 7 XI 1955 r.

¹⁸ Dobrze uchwytniej na przykładzie monarchii karolińskiej.

¹⁹ Wymowne jest tu przesuwanie wolnych dziedziców w szeregi askriptików właśnie przez księcia. O ustalającym się poglądzie, iż wolni dziedzice są zależni feudalnie od księcia, świadczą wyraźnie dane księgi henrykowskiej. Por. K. T y m i e n i e c k i, *Z dziejów zaniku drobnej własności, Księga pamiątkowa O. Balzera t. II*, Lwów 1925.

²⁰ Zob. zestawienie targów przedlokacyjnych u K. M a l e c z y ń s k i e g o, *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926. Zestawienie karczem do połowy XIII w. daje I. R a b ę c k a - C i e ś l o w a w przygotowywanej do druku pracy o roli taberny w ekonomice polskiego wczesnego średniowiecza.

ekonomiczno-społeczne działalności Laskonogiego i początki szerszej akcji politycznej Brodatego? Przy znanym i powszechnie stwierdzanym powolnym tempie przemian ekonomiki epoki feudalnej należy wątpić o możliwości pozytywnej odpowiedzi na powyższe pytanie. W każdym zaś razie dać ją może jedynie szczegółowa analiza sytuacji poszczególnych dzielnic. Nie kusząc się o taką analizę, wystarczy dla naszych celów wskazanie przykładowe, iż ustalona w literaturze opinia nie jest tak oczywista.

Baszkiewicz przyjmuje za G u m o w s k i m, iż Brodaty ok. r. 1230 jako pierwszy z książąt polskich zerwał z tradycyjną polityką inflacyjną przeprowadzając reformę monetarną, a mianowicie wprowadzając brakteaty o większej średnicy i nieco grubsze²¹. Powyższa reforma nie świadczy jednak jeszcze o faktycznym zerwaniu z polityką „psucia monety“. Byłoby bowiem uproszczeniem sądzić, iż polityka ta polegała wyłącznie na przymusowej wymianie monety na gorszą²². W bulli papieskiej z r. 1207 zawarty jest zarzut, iż świętopietrze przesyła się wtedy, gdy w kraju kursuje najgorsza moneta²³. Trudno w tym nie zobaczyć poświadczenia, że wymieniano też gorszą monetę na lepszą, naturalnie w odpowiednio ustalonym stosunku. Istotnie też wśród monet przypisywanych książętom polskim XIII w. stwierdzić można monety o różnej zawartości kruszcu, przy czym niektóre monety książąt później panujących są „lepsze“ niż niektóre monety ich poprzedników.

Wydaje się, że reforma Brodatego nie polegała na zerwaniu z tradycyjną polityką menniczną, lecz wynikała z zapotrzebowania na większą jednostkę monetarną. Gumowski zwraca uwagę, że brakteaty małe, które można by przypisać Henrykowi Brodatemu, są niezwykle nieliczne. Świadczyć to ma, iż Brodaty zaniechał częstej wymiany monety i stąd rzadkość typów. Rzecz w tym, że nie tylko typy są rzadkie, lecz także liczba monet jest niewielka; stwierdzenie więc Gumowskiego nie wydaje się prawidłowe. W ekonomice cyrkulacji kruszcowej bowiem tworzenie skarbów jest z jednej strony koniecznością ekonomiczną, z drugiej ma zasadnicze znaczenie społeczne. O tym, która moneta wchodzi w skład skarbu, nie decyduje prawna norma wartości, lecz rzeczywista wartość monety jako towaru, a więc jej zawartość kruszcowa. Toteż lepsza moneta wypiera ze skarbu gorszą, która pozostaje w sferze cyrkulacji, podlega przymusowej wymianie i wraca do tygła. Gorsza moneta wyrzucana jest też szybciej poza granice księstwa²⁴. Jeśli więc monety Brodatego w skarbach zaginionych, a odkrywanych współcześnie, są wyjątkowe, to nasuwałby się wniosek raczej odwrotny niż ten, który wysunął Gumowski. Co więcej, także dane dyplomatyczne zdają się za tym przemawiać. Jeśli bowiem trzebnicka fundacja Brodatego uzyskuje ulgi w zakresie wymiany monety, to widzieć trzeba w tym specjalne uprzywilejowanie, wyjątek od reguły, którą wyraźnie formułuje zastrzeżenie w stosunku do targu lubiąskiego²⁵. Teza więc o nowej polityce mone-

²¹ M. G u m o w s k i, *Historia Śląska* t. III, PAU, s. 594 n, 602 nn.

²² T e n z e, *O grzywnie i monecie piastowskiej*, RAU whf t. 51, s. 345 n.

²³ KDW t. I, 51; *ex consuetudine regionis usualis moneta per annum apud vos, tercio renouetur, et que prius in usu fuerat, demum reddatur vilior usu alterius succedente, vos eidem apostolo censum debitum illo differtis tempore persolvendum, in que monete, quam solvitis, vilior usu erit.*

²⁴ Nic więc dziwnego, iż brakteaty małe Brodatego znajdowano głównie poza Śląskiem.

²⁵ W sprawie odczytu przywileju dla targu lubiąskiego (G. B ü s c h i n g, *Die Urkunden des Klosters Leubus*, nr 35) zob. H. Wohlgemuth-Krupicka, *Die Schriftkritik — eine Grundfrage der schlesischen Urkundeforschung*, ZVGS t. LXXIII, 1939, s. 32 nn, tamże (tabl. ryc. 1) fotografia odpowiedniego wycinka dokumentu. W sprawie trzebnickiej zaznaczyć wypada, iż G u m o w s k i (*Historia Śląska* t. III, s. 595, przyp. 2) powołuje dokument Haeusler, nr 35, który wyraźnie

tarnej Brodatego nie jest tak pewna, aby bezwzględnie mogła świadczyć o nowym kierunku polityki ekonomicznej tego władcy, o załączkach próby przymierza z kształtującym się mieszczaństwem, A nawet jeśli zgodzić się na taką hipotezę, to trzeba zakwestionować pogląd, iż Brodaty był pierwszym, który taką politykę podjął. Znamy bowiem brakteaty z imieniem Władysława, a więc zapewne, jak przyjmuje Gumowski²⁶, Laskonogiego, czyli bite przed r. 1230, a więc co najmniej współcześnie z brakteatami Brodatego.

Szczegółowe rozpatrzenie jednej kwestii pozwoliło wykazać, iż ustalenia dotyczące rozwoju ekonomicznego ziem polskich w pierwszej połowie XIII w. wymagają rewizji, a wnioski wysuwane na podstawie dotychczasowego stanu wiedzy stanowią jedynie hipotezy robocze. Jeśli zaś odrzucimy jako wyróżniającą cechę polityki śląskiej reformę monetarną, to cóż zostanie? Chyba nie polityka kolonizacyjna. Kolonizację prowadzono też i gdzie indziej, w Wielkopolsce i Małopolsce²⁷. Niepowodzenie szeroko zakrojonych akcji, jak np. próby kolonizacji pustkowi nakielskich przy pomocy klasztoru lubiąskiego, nie może przesłaniać systematycznej akcji kolonizacyjnej prowadzonej na mniejszą skalę. Brali w niej udział także Niemcy, sprowadzani nie tylko przez klasztory cysterskie²⁸. Naturalnie napływ elementów niemieckich był mniejszy niż na Śląsku, lecz napływu Niemców na Śląsk przed połową XIII w. nie należy też przeceniać²⁹. Jeśli kolonizacja w Wielkopolsce i Małopolsce miała istotnie mniejsze rezultaty, to przecież nie powodzenie akcji określa charakter polityki³⁰. Sojusz Brodatego z rycerstwem i klasztorami przeciw wielkim feudałom? Przekonywająco, chociaż nie w pełnym oświetleniu, przedstawia go Baszkiewicz charakteryzując politykę książąt śląskich. Nie inna jednak była polityka Laskonogiego, jak wskazywałyby na to nieliczne zachowane dokumenty³¹. Później taką politykę, choć z mniejszym powodzeniem, podejmie Wstydlivy, a także Bolesław Pobożny czy Leszek Czarny.

przeczy stwierdzeniu autora, że „przywilej dla Trzebnicy z r. 1224 — ogranicza działalność — mincerzy tylko do sprzedaży soli w posiadłościach klasztornych“. W dokumencie czytamy o przekazaniu uprawnień mincerza *tam in foro quam in tabernis*, lecz z wyraźnym zastrzeżeniem: *praeter quod in renovatione monetae per tria fora monetarius salem vendat*. G r ü n h a g e n (SR 278) — słusznie rozumie to jako zachowanie uprawnień dot. wymiany monety. Co najwyżej można by zgodzić się z Gumowskim, iż zostały ograniczone ciężary związane z wymianą monety. Wykładnia M. Gumowskiego, iż chodzi tu o uchylenie wymiany, jest chyba co najmniej dyskusyjna. Natomiast Haeusler nr 36 nie może tu wchodzić w grę dla podtrzymania wykładni dokumentu nr 35, gdyż jest to późny XIV-wieczny fałszyfik. Tak więc nawet przesłanka trzebnicka tezy Gumowskiego nie jest zbyt pewna, a jej warunkowe przyjęcie nie może świadczyć o ogólnych stosunkach.

²⁶ Ostatnio w *Historii Śląska* t. III, s. 618.

²⁷ F. B u j a k, *Studia nad osadnictwem Małopolski*; T. T y c, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200—1333)*, Poznań 1924.

²⁸ T. Tyc, op. cit., passim.

²⁹ K. T y m i e n i e c k i, *Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich*, Katowice 1937. Po ostrej krytyce znaczniejszej kolonizacji niemieckiej przed połową XIII w., przeprowadzonej swego czasu przez W. I. S c h u l t e g o, odżyła w niemieckiej historiografii śląskiej tendencja do cofania wstecz początków większego napływu kolonistów, mianowicie w posiadłościach książęcych. Jest to objaw typowy. Po klęsce teorii o dawnej metryce kolonizacyjnych zasług kościoła powraca okres gloryfikowania w tym zakresie książąt. Por. o tym D. N. J e g o r o w, *Kolonizacja Mieklemburga w XIII w.* t. I, Moskwa 1915, s. 218—290, zwł. 276 nn.

³⁰ Tak J. B a s z k i e w i c z, w swym głosie polemicznym, „Kwartalnik Historyczny“ 1955, nr 6, s. 58.

³¹ KDW, nr 87, 117, 119 (?), 136, 197 (dla biskupstwa poznańskiego).

Dyskusję budzi przeprowadzony przez Baszkiewicza podział tendencji dośrodkowych na hamujące rozwój rozdrobnienia feudalnego i na przewyżczające rozdrobnienie (rozumiane naturalnie w kategoriach nadbudowy). Zdecydowana ocena łatwa jest dla okresu przejścia od monarchii wczesnofeudalnej do rozdrobnienia politycznego oraz w okresie kształtowania się stanowej monarchii scentralizowanej. W okresie rozdrobnienia politycznego walka między siłami odśrodkowymi i dośrodkowymi przebiega na ogół w warunkach względnej równowagi, zabezpieczając istnienie więzi między pólсамodzielnymi państwami a także funkcjonowanie aparatu państwowego w obrębie poszczególnych państweczek. Jeśli Baszkiewicz słusznie podkreśla, że rozdrobnienie feudalne jest prawidłowym, postępowym etapem w rozwoju feudalizmu, a jednocześnie określa politykę Mieszka Starego i Władysława Laskonogiego (a milcząco też Konrada Mazowieckiego) jako hamowanie procesu rozdrobnienia, to logicznie trzeba by nazwać tę politykę polityką wsteczną. Czy utrudnia ona i przeciwstawia się postępowi w rozwoju stosunków produkcyjnych, w rozwoju sił wytwórczych? Może w pewnym stopniu tak, lecz dotyczy to w równej mierze także i monarchii Łokietka. Z drugiej jednak strony dążności dośrodkowe pozwalają na rozwój sił wytwórczych, sprzyjają kolonizacji wewnętrznej i imigracji, przeciwdziałają zwiększającej się anarchii feudalnej, utrudniającej rozwój sił wytwórczych. W dążnościach dośrodkowych okresu rozdrobnienia feudalnego od końca XII w. tkwi sprzeczność tak samo jak w tendencjach odśrodkowych.

Jeśli tezy powyższe są słuszne, to zasadniczym zadaniem historii politycznej XIII w. jest wydobyć gry sprzeczności nie tylko między siłami dośrodkowymi i odśrodkowymi, lecz przejawiania się sprzeczności zarówno w polityce łączenia, jak i w polityce rozdrażniania państwa. Z takiego punktu wyjściowego będzie można dopiero podjąć krytykę tego typowo idealistyczno-personalistycznego poglądu, iż od czasów Henryka aż po czasy Przemysława II i Łokietka istnieje jakiś *hiatus*, jakiś regres w rozwoju ziem polskich. Teza ta, postawiona swego czasu przez Ł o d y ń s k i e g o, zdaje się znajdować zwolennika w Baszkiewiczzu, chyba jednak niesłusznie, nawet przy interpretacji tego zjawiska jako przejściowego zwycięstwa partykularyzmu politycznego, anarchii feudalnej, a nawet pewnego regresu ekonomicznego.

Rzecz charakterystyczna, iż postulowany przez Baszkiewicza w ostatnich zdaniach I rozdz. przejściowy regres ekonomiczny ziem polskich po upadku monarchii śląskiej (s. 89) nie zostaje nawet wzmiankowany w następnym rozdziale, poświęconym scharakteryzowaniu rozwoju gospodarczego Polski w XIII w. Nie jest to bynajmniej przypadkowe. Teza bowiem Łodyńskiego wynikała z dwóch przesłanek. Po pierwsze wskazywał on słusznie, że społeczeństwo, czyli naturalnie klasa feudalna, nie zapewniła sobie jeszcze dostatecznych pozycji wobec monarchii, a więc nie opowiadała się dlatego za zjednoczeniem. Dopiero po uzyskaniu szerokich immunitetów mogła ona w końcu XIII w. bez obawy o własne pozycje wobec przyszłego monarchy poprzeć akcję zjednoczeniową³². Po drugie wskazywał na brak odpowiedniej indywidualności wśród książąt, która by mogła i odważyła się podjąć zjednoczenia³³. Ta druga przesłanka decydowała też o ocenie poczyniń obu Henryków, niezależnie od dyskusji przekazów dotyczących zabiegów Brodatego i Pobożnego

³² M. Ł o d y ń s k i, *Polityka Henryka Brodatego i jego syna w l. 1232—1241*, „Przegląd Historyczny” 1912, s. 274 nn.

³³ Analogicznie O. B a l z e r, *Królestwo* t. I, s. 158 nn.

o uzyskanie korony³⁴. Przeciwno tej drugiej tezie, popartej swego czasu przez O. Balzera, wystąpił słusznie Baszkiewicz. Natomiast nie docenił chyba znaczenia pierwszej dla oceny walki koncepcji odbudowy monarchii w końcu XII i w ciągu XIII w. Na jej miejsce postawił tezę o regresie ekonomicznym po r. 1241, która nie znajduje raczej potwierdzenia w źródłach. Toteż dobrze, że Baszkiewicz nie próbował jej następnie udowodnić i że z niej zrezygnował w dalszym toku wykładu.

Genetyczne przedstawienie rozwoju ekonomicznego ziem polskich ukazuje zjawiska świadczące o stałym narastaniu gospodarki towarowej, także zaraz po pierwszym najeździe tatarskim. Tak np. wybierając ze znacznej liczby przekazów poświadczających to zjawisko, wskazać można, że właśnie w połowie XIII w. zaczyna występować złoto jako środek cyrkulacji, naturalnie jeszcze nie jako moneta, lecz jako społeczny miernik wartości³⁵. Jest to niewątpliwie objaw, który świadczy wyraźnie o dokonywających się dość istotnych zmianach w sferze cyrkulacji. Stwierdzenie omawianego zjawiska musi prowadzić do odrzucenia hipotezy autora.

Przedstawienie rozwoju ekonomicznego ziem polskich w XIII w. potrzebne było Baszkiewiczowi do potwierdzenia swej tezy o jego szybkim wówczas przebiegu, na co chyba panuje obecnie dość powszechna zgoda. Zgodnie ze swymi potrzebami autor nie badał samego rozwoju, lecz jedynie zestawiał, wg jego wyrażenia, „garść spostrzeżeń“ potwierdzających powyższą tezę. Taki jednak sposób przedstawienia rozwoju ekonomicznego utrudnia bardzo znacznie wydobycie bardziej szczegółowych związków mechaniki działania poszczególnych czynników w procesie zjednoczenia, co jest ostatecznym celem autora.

Wskazawszy ilustracyjnie szybki rozwój ekonomiczny ziem polskich w XIII w. stwierdza autor następnie, że był on podstawowym, koniecznym, lecz nie wystarczającym warunkiem zjednoczenia. Takie sformułowanie zostało określone przez G. Labudę jako nieprecyzyjne. Obrona zaś tego sformułowania przez autora bynajmniej nie rozwiała wątpliwości³⁶. Trudno nie zaprotestować przeciw zapożyczeniu terminologii z nauk logiczno-matematycznych, choć wyniki tych nauk mogą z pożytkiem i powinny wpływać na rozwój języka nauk społecznych. Ze stwierdzenia bowiem, że pewien warunek konieczny nie jest wystarczającym, wynika, że istnieje zespół warunków koniecznych, który jest wystarczający, aby automatycznie spowodować taki a nie inny przebieg badanego zjawiska. Takim zaś konsekwencjom prowadzącym do fetyszycacji praw społecznych, do ujmowania zależności historycznych w sposób absolutyzujący, sprzeciwia się właśnie Baszkiewicz tak w pracy, jak i głose polemicznym.

Wydaje się, iż myśl o związku rozwoju ekonomicznego z procesem zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII/XIV w. można by ująć poprawniej w ten mniej więcej sposób. Rozwój ekonomiczny stworzył podstawowe, konieczne możliwości powstawania zjednoczonej, feudalnej monarchii stanowej, jednak siły społeczne, zainteresowane ze względów ekonomicznych przeprowadzeniem tego zjednoczenia, były jeszcze zbyt słabe, aby same i tylko w interesie dalszego rozwoju ekonomicznego doprowadzić mogły — nawet w przymierzu z monarchą — do zjednoczenia

³⁴ Stanowisko G. Labudy, op. cit., s. 130, odrzucającego wiarogodność późnej wzmianki kronikarskiej jest pociągające. Zauważyć jednak trzeba, że „Legenda o św. Jadwidze“ stwierdza wykonywanie pryncypatu przez Brodatego. Legenda powstała, gdy myśl o pryncypacie była już dawno pogrzebana, toteż chyba przekaz ten ma jakiś okruszek prawdy historycznej. W tym świetle wiadomość „Kroniki polskiej“ nie jest tak samotna i wymaga powtórnego sprawdzenia.

³⁵ Przykłady podaje M. Gumowski, *Moneta złota*, s. 136 n. Można by je znacznie pomnożyć, zwłaszcza materiałem śląskim.

³⁶ G. Labuda, op. cit., s. 133; J. Baszkiewicz, *Kilka uwag*, s. 60.

państwa. Rzecz więc w tym, że dojrzały ekonomiczne przesłanki zjednoczenia, że powstała realna możliwość zjednoczenia. Osiągnięcie tego celu zależało od wykorzystania okoliczności politycznych. I dlatego właśnie w toku walki z agresją obcą nastąpiło przyspieszenie pierwszego etapu zjednoczenia, dlatego w toku walki z agresją za czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego umocniło się zjednoczone państwo. „Nie można [bowiem] przyspieszyć tego, do czego jeszcze nie dojrzały warunki historyczne”³⁷. Z drugiej jednak strony to, że możliwa była skuteczna obrona przed agresją, uwarunkowane było stanem ekonomicznego i politycznego rozwoju ziem polskich. W dialektycznym związku rozwojowym przyczyna i skutek zmieniają się tu ciągle miejscami, a ukazanie tego w drodze dokładnej analizy niewątpliwie wzbogaciłoby wyniki omawianej pracy. Tej też analizy zabrakło miejscami w kluczowym rozdziale o stosunku społeczeństwa do zjednoczenia. Natomiast umiejętna analiza przejawów podstawy prawnej akcji jednoczyтельской ukazała, jak wiele w ten właśnie sposób można uzyskać.

Przechodząc do spraw szczegółowych wypada przede wszystkim ustosunkować się do dyskusji na temat Krakowa jako ośrodka propagującego akcję zjednoczenia oraz jako ośrodka zjednoczenia. Labuda najwyraźniej identyfikuje oba te problemy³⁸. Tymczasem należy je rozpatrywać z różnych zupełnie stron. Bliski tego stanowiska był O. Balzer, kiedy dawał dokładny wywód o stołecznym charakterze Krakowa. Niewątpliwie ma rację Labuda, że królestwo niekoniecznie musiało powstać właśnie w Krakowie, jak tego zresztą dowodzi fakt koronacji Przemysława II. Lecz z tego nie wynika jeszcze, że Kraków nie był nawet w czasach upadku pryncypatu uważany za szczególny ośrodek państwa w okresie rozdrobnienia. Ideologia zjednoczeniowa upatrywała w Krakowie przyszłą stolicę i to jest dla nas najważniejsze. I to właśnie było ważne dla książąt, którzy uparcie walczyli o Kraków.

Wraz ze śmiercią Leszka Białego upadł nawet formalnie pryncypat, upadł formalny wyraz znaczenia Krakowa jako głównego ośrodka ziem polskich. Czy jednak w dalszym ciągu Kraków nie miał do tego pretensji i czy pretensje te nie były w pewnym zakresie uznawane? W związku z tym pytaniem wymaga analizy tytułatura stosowana przez latopis wołyński w stosunku do książąt polskich. Wśród nich wyróżnia on wyraźnie książąt krakowskich nadając im niejednokrotnie tytuł wielkich książąt polskich³⁹, a więc stawiając ich na równi z wielkimi książętami kijowskimi. Nie jest to chyba tylko sprawa przypadku, lecz widzieć w tym można także pewien wyraz wyższego nieco stanowiska tych książąt w stosunku do innych książąt dzielnicowych.

W myśli zjednoczeniowej Kraków traktowany był jako specjalny ośrodek, choćby dlatego, że tu przechowywane były insygnia królewskie⁴⁰. Lecz myśl ta, stosunkowo późna, nawarstwia się w końcu XIII w. (przed 1290⁴¹) na faktyczne znaczenie Krakowa w XIII w. Uznaje to zresztą także Labuda stwierdzając, że ten z książąt, który opanował Kraków, zdobywał tym samym lepszą podstawę do akcji zjednocze-

³⁷ W. I. Lenin, *Dzieła* t. 22, s. 125.

³⁸ G. Labuda, op. cit., s. 137 nn.

³⁹ *Połnoje sobranije russkich letopisiej* t. II, s. 185, 208, 213. Tytułaturę tę stosuje latopisiec nie zawsze, lecz także nie zawsze nazywa książąt kijowskich wielkimi książętami. Nazwanie Konrada Mazowieckiego w zapisce nekrologicznej wielkim księciem nie powinno dziwić. Por. też *Statuta Capitulorum Generalium Ordinis Cisterciensis* t. II, ed. J. M. C a n i v e z, pod r. 1250, pkt 8 i pkt. 40.

⁴⁰ Vita Maior s. Stanisłai, MPH t. IV, s. 365, 393.

⁴¹ Por. O. B a l z e r, *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej*, Lwów 1917, s. 51—73, o uwiecznieniu insygniów przez Przemysława II do Wielkopolski.

nia państwa⁴². Na tym też dopiero tle zrozumieć można próby podejmowane przez tak słabą władzę książęcą, jak Wstydliwego czy nieco silniejszego Leszka Czarnego, zdobywca silniejszej pozycji wobec innych książąt dzielnicowych⁴³.

Jeśli transumpt Wstydliwego znanego falsyfikatu tyńckiego określa Idziego jako legata *per Hungaricum et Polonicum Regnum*⁴⁴, to odbiega wyraźnie od stosowanych podówczas zwrotów w bullach papieskich, które nie używają takiego określenia⁴⁵. Niewątpliwie mogła tu oddziaływać zapiska, która użyta została przy komponowaniu falsyfikatu, lecz fakt ten nie umniejsza wymowy powyższego sformułowania. Dyktator falsyfikatu niezależnie od tego, czy sam sformułował rozpatrywane określenie, czy też przejął z podkładki, użył go niewątpliwie celowo, przypomniał fakt istnienia królestwa, tak jak przypominał go już wcześniej „Żywot mniejszy św. Stanisława“, choć nie wysuwał jeszcze postulatu odbudowy monarchii. Toteż zgodnie z Baszkiewiczem w sformułowaniu dokumentu z r. 1275 trzeba widzieć treść ideologiczną, a nie tylko określenie geograficzne.

Natomiast Baszkiewicz nie zwrócił uwagi na stosunek Wstydliwego do innych książąt dzielnicowych. Można by tu przypomnieć choćby sprawę projektowanych przez Kazimierza kujawsko-łęczyckiego podbojów Jaćwieży i Podlasia. Poparcie tego projektu przez papieństwo odbywa się niewątpliwie za zgodą Wstydliwego, a być może także za jego interwencją. Wskazuje na to niedwuznacznie fakt przesłania Wstydliwemu pism, będących powtórzeniem wysłanych do Kazimierza⁴⁶. Z późniejszych czasów wymowna jest reakcja książąt na bunt możnowładztwa małopolskiego przeciw Wstydliwemu w r. 1273, wywołany desygnacją Leszka Czarnego na następcę. Przeciw Opolczykowi powołanemu przez buntowników występują solidarnie z Wstydliwym Konrad Czerski, Bolesław Pobożny i oczywiście Leszek Czarny⁴⁷.

Przypomnieć też trzeba sprawę kanonizacji bpa Stanisława. Podjęta jako partykularna akcja kleru krakowskiego szybko przecież nabiera znaczenia ogólnopolskiego. Wymowę zjazdu książąt w r. 1254 z okazji kanonizacji wspiera fakt występowania, i to już w okresie kanonizacji, kultu nowego świętego w innych dzielnicach polskich. W r. 1254 nawet na dalekim i coraz silniej idącym własnymi drogami rozwojowymi Pomorzu Zachodnim projektuje się fundację pod wezwaniem św. Augustyna i św. Stanisława⁴⁸. Na Pomorzu Wschodnim wznosi Świątobęk II kościół pod wezwaniem św. Stanisława nad jez. Gardskim⁴⁹. Nie tylko w związku z tymi fundacjami przesyłane były fragmenty relikwii nowego świętego⁵⁰. Przemysł Ottokar zwracając się zaś do Prandoty i obiecując dość mgliście poparcie dla akcji zjednoczenia Polski pod przewodnictwem Krakowa, powołuje się też wy-

⁴² G. Labuda, op. cit., s. 139.

⁴³ Baszkiewicz, op. rec., s. 249, zajmuje się jedynie wewnętrzną polityką Wstydliwego.

⁴⁴ *Album Palaeographicum*, nr XIX.

⁴⁵ Zestawia je O. Bałzer, *Polonia, Poloni, gens Polonica, Księga B. Orzechowicza t. I, Lwów 1916*.

⁴⁶ Theiner, *Monumenta Poloniae Vaticana*, nr 109, 110.

⁴⁷ MPH t. II, s. 842 pod r. 1273: *Boleslaus dux Cracovie et Sandomirie, Boleslaus dux Polonie, Conradus dux Mazovie, Lestco dux Syradie, intrantes terram Wladyslay ducis Opoliensis, devastaverunt eam totaliter...*

⁴⁸ *Codex diplomaticus Pomeraniae t. II, s. 586, por. Hooogeweg, t. I, s. 20 n, t. II, s. 848 n.*

⁴⁹ Z. B., *Początki kultu św. Stanisława na Pomorzu*, „Przegląd Powszechny“, 1935, nr 6, sądzi, iż kościół ten został wzniesiony przed r. 1258, lecz wywód nie jest przekonujący.

⁵⁰ MPH t. II, s. 572 n; SR 870.

rażnie na wzmocnienie Krakowa kanonizacją świętego, pod którego opiekę oddał monarcha czeski swe wojska walczące w r. 1255 w Prusiech⁵¹.

Zrozumienie postawy poszczególnych grup, warstw i klas wobec sprawy zjednoczenia powinno wynikać z analizy ich interesów ekonomicznych i politycznych. Fakt, że interes ten był zbieżny, nie przesądza jeszcze o ocenie poszczególnych dążeń. Ważne to jest szczególnie przy ocenie postawy poszczególnych książąt. Interes ich wynikający z walki wewnątrz klasy feudalnej leżał oczywiście we wzmocnieniu terytorialnym i organizacyjnym swej władzy. Z tego punktu widzenia trzeba patrzeć na zabiegi poszczególnych książąt. Dążności do odnowienia monarchii nie były bowiem wynikiem ideologii, lecz ideologia zjednoczeniowa była wykorzystywana w imię własnych interesów książąt, zdążających do zwiększenia swej władzy. Toteż, jak zwracaliśmy już na to uwagę, w akcji ich splatają się elementy, które nazwać trzeba postępowymi, z elementami, które zdążają do utrzymania panujących stosunków, z akcjami, które obiektywnie szkodzą sprawie zjednoczenia, lecz pomagają książętom w aktualnych rozgrywkach. Widzimy to także na przykładzie polityki Brodatego, który np. przekazując Opatów w ręce biskupstwa lubuskiego wzmocnił swą pozycję w Małopolsce, lecz jednocześnie siedł na rękę Krzyżakom, podcinając akcję Chrystiana⁵².

Analogiczny charakter ma akcja Konrada Mazowieckiego w pierwszej połowie XIII w. Ten niewątpliwie uzdolniony polityk starając się o zdobycie Małopolski celem wzmocnienia swej władzy, jednocześnie osłabiał w ten sposób pozycję Wstydliwego, a poprzednio Brodatego. Nie inaczej postępował też Łokietek, nie tylko gdy był małym księciem brzesko-kujawskim, lecz także gdy już objął Wielkopolskę po śmierci Przemysła II.

W momencie, gdy któryś z książąt miał już znaczną przewagę terytorialną, rozpoczynał myśleć o zdobyciu zwierzchności nad innymi ziemiami. W tym też momencie akcja jego z typowo partykularnej przeradzała się w dążności zjednoczeniowe. Zmiana sytuacji i obiektywnie i subiektywnie zmieniała charakter jego polityki. W tym też momencie poszczególni książęta rozpoczynają starania o przywrócenie królestwa, co by zapewniło im od razu inną pozycję wobec pozostałych władców. W tych warunkach wzmocnienie ekonomiczne poszczególnych książąt na skutek ich polityki w stosunku do miast i polityki gospodarczej wewnątrz własnych włości wiejskich prowadzić mogło zarówno do wzmocnienia sił odśrodkowych, jak i sił dośrodkowych, zależnie od aktualnej sytuacji danego księcia. To samo *mutatis mutandis* można by powiedzieć o warstwie możnowładczej. Problem zjednoczenia stawał przed poszczególnymi grupami dopiero wówczas, gdy akcja polityczna danego ośrodka rozrastała się i przechodziła w pewnym momencie z akcji partykularnej w akcję o znaczeniu ogólnopolskim. Toteż na pierwszy plan wysuwają się te siły społeczne, które zainteresowane były w zjednoczeniu niezależnie od aktualnej sytuacji politycznej, które były główną siłą napędową akcji zjednoczeniowej, czyli mieszczaństwo, a także, choć w inny sposób, chłopstwo⁵³.

Mieszczaństwo i chłopstwo były stale i bezpośrednio zainteresowane w rozwoju produkcji towarowej, w rozwoju rynków lokalnych i więzi między nimi, w zapewnieniu bezpieczeństwa produkcji, w rozwoju nowych elementów stosunków produkcyjnych. Ułatwienie i przyspieszenie zmian dokonywających się w bazie mogło być osiągnięte przez zjednoczenie państwa, przez usunięcie anarchii feudalnej, co

⁵¹ D o g i e l, *Codex diplomaticus Regni Poloniae* t. I, nr 1.

⁵² T. M a n t e u f f e l, *Papiestwo i cystersi*, Warszawa 1955, s. 116 n.

⁵³ Por. też uwagi G. L a b u d y, op. cit.

w aktualnych warunkach mogło nastąpić jedynie w przymierzu z takimi książętami, których ambicje sięgały już nie tylko lokalnego zwiększenia swego księstwa, lecz zjednoczenia państwa, co zresztą nie całe mieszczaństwo i nie zawsze rozumiało.

Dla oceny dążeń mieszczaństwa ważne jest stwierdzenie aktualnego stanu rozwoju stosunków rynkowych. W tym zakresie Baszkiewicz zdaje się przeceniać zaawansowanie rozwoju kształtujących się w XIII w. większych rynków lokalnych. Autor jest zdania, że już w XIII w. zaczynają się kształtować zaczątki rynków międzydzielnicowych. Tymczasem wskazać trzeba, iż w ciągu XIII w. na ogół handel międzydzielnicowy, a nawet w obrębie większych dzielnic ma wyraźnie charakter pośrednictwa w handlu dalekosiężnym. Wynika to także z zestawienia danych dotyczących tego handlu, przeprowadzonego przez Baszkiewicza w oparciu o dotychczasową literaturę (s. 118—128). Trzeba tu też zaprotestować przeciw łącznemu wykorzystywaniu danych z XIII i XIV w. bez ich rozróżnienia chronologicznego. Dopiero na przełomie XIII/XIV w. można chyba mówić o powstawaniu początków rynkowej więzi między poszczególnymi kształtującymi się wówczas rynkami dzielnicowymi. Jeszcze jednak w XIV i XV w. będziemy obserwować rozwój tych więzi. Jeśli zaś M. Małowski wyróżniał na ziemiach polskich dwa kompleksy związane więzami obrotów towarowych, to czynił to tylko pod kątem widzenia rozwoju handlu dalekosiężnego między ziemią polskimi i Flandrią⁵⁴, a nie ze względu na rozwój rynków lokalnych na ziemiach polskich. Toteż ani nie można, jak Baszkiewicz (s. 127), uważać tego za uproszczenie, gdyż autorowi nie chodziło o rozwój całości kształtu obrotów towarowych na ziemiach polskich, ani też nie można widzieć w tym sformułowaniu tezy o zaczątkach rynków międzydzielnicowych.

Jeśli odrzucić tezę autora o powstawaniu załączków rynków międzydzielnicowych w Polsce XIII w., to zrozumialsza staje się polityka wielkich miast, zwłaszcza Wrocławia i Krakowa. Patrycjat tych miast zainteresowany był bowiem w danym momencie więcej w rozwoju handlu dalekosiężnego, który stanowił podstawę jego obrotów, niż w utwierdzaniu początków więzi między rynkami lokalnymi. Toteż patrycjat wrocławski i krakowski opowiada się za związkiem z Czechami, a nie za połączeniem wszystkich ziem polskich. Jest rzeczą przy tym charakterystyczną, iż bunt Alberta 1311—1312 r. podjęty został po utracie Pomorza Wschodniego przez Łokietka, w momencie trudności politycznych odbudowanego państwa. Gdyby patrycjatowi krakowskiemu zależało na rozwoju więzi rynkowych z innymi dzielnicami, gdyby zwłaszcza odgrywała rolę konkurencja z Toruniem, to Kraków powinien poprzeć Łokietka, powinien dążyć do włączenia Pomorza Gdańskiego z powrotem w obręb państwa. W ten bowiem sposób eliminowałoby się niebezpieczeństwo konkurencji toruńskiej i zabezpieczało się handel na linii Kraków — Gdańsk — Flandria. Tymczasem patrycjat decyduje się na podjęcie buntu, gdyż najważniejszy dla niego jest handel dalekosiężny, idący połączeniami równoleżnikowymi⁵⁵. Dlatego Kraków najdłużej opierał się Łokietkowi spodziewając się interwencji Wacława III, a później nawiązuje kontakty z Luksemburczykiem.

W innym zupełnie położeniu znajdował się patrycjat Gdańska. Zainteresowany był on jak najsilniej w powodzeniu zjednoczenia podejmowanego przez ośrodek wielkopolski, a kontynuowanego przez Łokietka. Jest rzeczą charakterystyczną, iż

⁵⁴ M. Małowski, *Le développement des rapports entre la Flandre, la Pologne et les pays limitrophes du XIII au XIV s.*, „Revue Belge de Philologie et d'Histoire“ 1931, s. 30.

⁵⁵ Tezę o znaczeniu handlu dalekosiężnego dla polityki Krakowa podnosił M. Małowski, *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich t. I.*, Warszawa 1953, s. 370. Por. tamże, s. 457, podobnie sformułowaną tezę przeze mnie.

poparcie dla brandenburczyków w r. 1271 wyrazili ci mieszczańskie⁵⁶, którzy stali na pograniczu mieszczaństwa i klasy feudalnej⁵⁷. W pierwszym zaś okresie rządów Łokietka na Pomorzu udzielali mu pomocy w walce z Głogowczykiem *milites, nobiles et omnes de Pomerania*⁵⁸. Przez cały czas zaś panowania Łokietka do katastrofy 1308 r. możemy stwierdzić sojusz tego księcia z faktycznym kierownikiem Hanzy — Lubeką, która miała dominujące wpływy w Gdańsku⁵⁹. Także okoliczności walki w l. 1308/9 wymagają ponownego zbadania, gdyż stanowisko patrycjatu gdańskiego nie wydaje się wówczas jednolite. Represje Zakonu wobec Gdańska i Tczewa wynikały mianowicie nie tylko z oporu tych miast wobec Krzyżaków, lecz także z sojuszu, który wiązał część mieszczaństwa z rycerstwem wiernym Łokietkowi⁶⁰.

Inny natomiast jest stosunek do sprawy zjednoczenia pozostałych większych miast, które nie były w tym stopniu zaangażowane w handlu dalekosiędnym, jak Wrocław, Kraków czy Gdańsk, natomiast daleko silniej związane były z lokalnymi rynkami. W interesie ich leżało rozszerzenie krajowej gospodarki towarowej, ograniczenie anarchii feudalnej. Niechętnie też patrzyły na ekspansję gospodarczą wielkich miast. Toteż mieszczaństwo Sandomierza będzie popierać silnie zabiegi Łokietka o odzyskanie Małopolski. Obok niechęci do Krakowa będzie tu też decydować przeciwnieństwo mieszczaństwa i wójta, który opowiedział się po stronie czeskiej⁶¹. Antagonizmy bowiem wewnątrz mieszczaństwa wpływały na stosunek poszczególnych warstw i grup do aktualnych zjawisk politycznych, jak to podkreślił Baszkiewicz. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, iż ideologię zjednoczeniową utwierdzali swą działalnością piśmienniczą przede wszystkim członkowie zakonów dominikańskiego i franciszkańskiego⁶², które były silnie powiązane z mieszczaństwem, także z elementami plebejskimi. Skądinąd zaś wiemy, iż mieszczaństwo kujawskie usilnie popierało Łokietka, miasta Wielkopolskie cieszyły się jego opieką, a przeciwdziałając rozbójnictwu współdziałały z Łokietkiem. Następnie zaś w czasie buntu mieszczaństwa poznańskiego popierają Łokietka mniejsze miasta⁶³. Baszkiewicz sprowadza te wszystkie objawy do sprawy konkurencji między dużymi i małymi miastami. Nie przecząc, iż odgrywała ona dużą rolę, widzieć jednak w tym należy wynik interesów ekonomicznych kupców mniejszych miast związanych z lokalnymi rynkami, a nie z dalekim handlem.

W rozwoju produkcji towarowej, w pogłębianiu stosunków rynkowych, w likwidacji anarchii feudalnej było też zainteresowane w znacznym stopniu drobne rycerstwo i chłopstwo. Baszkiewicz pozostając pod wpływem teorii o kryzysie drobnej własności rycerskiej⁶⁴ rozpatrywał stanowisko rycerstwa szeregowego w stosunku do akcji zjednoczeniowych głównie poprzez pryzmat stosunków wewnątrz klasy feudalnej, mianowicie uzależniania szeregowego rycerstwa przez wielką własność. Tymczasem zwrócić należy uwagę, iż w drugiej połowie XIII w. dla drobnego ry-

⁵⁶ *Pommerell. Urkundenbuch* nr 365, 464.

⁵⁷ Por. uwagi J. B a s z k i e w i c z a, op. rec., s. 231, przyp. 448.

⁵⁸ *Lites ac res gestae* t. I, s. 151.

⁵⁹ KDW t. II, nr 758, 792, 793, 816, 817.

⁶⁰ E. S e r a p h i m, *Das Zeugenverhör des Franziskus de Moliano*, 1912, s. 177 n, 179 nn; *Lites* t. I, s. 28, 30.

⁶¹ J. B a s z k i e w i c z, op. rec., s. 361 zalicza rodzinę wójtowską do mieszczaństwa sandomierskiego, co chyba nie jest słuszne. Zarówno poprzedni, jak i następni wójtowie sandomierscy są niewątpliwie rycerzami.

⁶² Por. J. D ą b r o w s k i, *Ruch franciszkański i odrodzenie Polski w XIII i XIV w.*, Kraków 1928.

⁶³ Tak słusznie J. B a s z k i e w i c z (s. 363) przeciw zdaniu L. K o c z e g o.

⁶⁴ J. B a s z k i e w i c z, op. rec., s. 333, gdy poprzednio, s. 107, wyraża w tej mierze znaczne wątpliwości.

cerstwa ma dość duże znaczenie ekonomiczne własna gospodarka, daleko większe niż dla wielkiej własności. Drobną rezerwę rycerską nie jest dodatkiem do ośrodka administracyjnego, lecz spełnia głównie rolę jako warsztat produkcji rolniczo-hodowlanej. Konieczność likwidacji rycerskiej gospodarki własnej uważana jest za klęskę ekonomiczną, zaś dążeniem jest rozszerzenie areału rezerwy⁶⁵. Niewątpliwie własna produkcja drobnej własności rycerskiej była nastawiona nie tylko na zaspokojenie własnych potrzeb, lecz także na sprzedaż; była już w pewnej mierze produkcją towarową⁶⁶. Niewielkie robocizny a także przejawy zwiększania areału gospodarki własnej kosztem gospodarki chłopskiej zdają się zaś wskazywać, że w obrębie rezerwy rycerskiej, tak samo jak w większej gospodarce chłopskiej, odgrywa wówczas pewną rolę najem⁶⁷. Nie tylko więc obawa uzależnienia przez możnowładców, lecz także związek z lokalnym rynkiem skłania drobne rycerstwo do sojuszu z księciem, zaś awanturniczy wyzysk agresji obcej skłania do czynnego popierania walki o zjednoczenie pod własnym księciem. Jest to więc ten sam motyw, który określa postępowanie chłopstwa i jego aktywny udział w walce Łokietka o zjednoczenie państwa.

O ile ekonomiczne uwarunkowanie stanowiska drobnego rycerstwa nie zostało w pełni przez Baszkiewicza docenione, to sprawę znaczenia walki klasowej chłopstwa jako podstawy skłaniającej możnowładców do popierania akcji zjednoczeniowej, zdaje się, że przecenił. Takie postawienie sprawy zakłada milcząco znaczne zaostrzenie walki klasowej chłopstwa w końcu XIII w. Tylko bowiem w takim wypadku potrzebne było feudałom wzmocnienie aparatu państwowego jako aparatu ucisku klasy wyzyskiwanej. Tymczasem Baszkiewicz na innym miejscu przeciwstawia się takiej tezie, sądząc że na przełomie XIII/XIV w. zmieniła się płaszczyzna walki klasowej, lecz do jej zaostrzenia doszło dopiero po zakończeniu pierwszego etapu jednoczenia państwa, mianowicie w końcu pierwszej połowy XIV w. i później⁶⁸. Toteż dopiero później moment ten mógł odgrywać pierwszoplanową rolę. Na przełomie XIII/XIV w. nie był on „pierwszą przyczyną, dla której część możnowładztwa poparła dzieło jednoczenia ziem polskich i wzmacniania aparatu władzy państwowej“, jak formuluje to autor (s. 289). Zasadniczym motywem było raczej, moim zdaniem, ogromne nasilenie walki z agresją obcą, zagrażającą politycznemu i ekonomicznemu stanowisku feudałów. Traktowanie Polski przez Przemysławów jako kraju podbitego, w którym władza opiera się o obce garnizony, powszechne awanturnictwo i zdzierstwo przedstawicieli władzy monarszej oraz sojusz władców czeskich z agresją niemiecką, jednoczyło olbrzymią większość społeczeństwa do walki z panowaniem Wacława.

Walka z obcą agresją była czynnikiem pogłębiającym świadomość narodowościową w drugiej połowie XIII w. Ideologowie zjednoczenia, wywodzący się ze środowiska małopolskiego, jak i z wielkopolskiego, kreślili wspólny obraz daw-

⁶⁵ Wymowna jest ugoda w sprawie dziesięcin między szpitalem św. Ducha we Wrocławiu i cystersami lubiąskimi, pobieranych z okolic Kazimierza na podgórzu sudeckim. Przewidywano tam wypadek następujący: *si aliqua nobilis mulier sive miles ad tantam devenerit inopiam, quod agros ipsium arrari contingeret per colonum*. Por. V. S e i d e l. *Der Beginn*, s. 113, przyp. 1.

⁶⁶ R. G r o d e c k i, *Początki gospodarki folwarcznej w Polsce, Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949, s. 71.

⁶⁷ Tamże, s. 58. F. B u j a k, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, s. 198 n. Dokładniejszy obraz rozwoju rezerwy pańskiej w okresie gospodarki czynszowej daje A. P ł a c h c i Ń s k a w przygotowanej do druku pracy, której szkic była mi łaskawa udostępnić.

⁶⁸ J. B a s z k i e w i c z, *Kilka uwag*, s. 66.

nego królestwa Bolesławów. Apelowali do całego społeczeństwa tym obrazem pomysłowości. Naiwna wiara w bliżej nieokreśloną poza czy ponadklasową sprawiedliwość króla każe chłopom z posiadłości lędzkich szukać dwukrotnie opieki u państwa, aby dwukrotnie się rozczarować⁶⁹. Obok oficjalnego niejako nurtu piśmiennictwa propagującego zjednoczenie istniały chyba także mniej dogodne dla klasy feudalnej wyrazy ideologii odbudowy królestwa, toteż nie pozostawiły one tak bogatej tradycji piśmienniczej, jak „Zywoty św. Stanisława“ czy „Kronika Wielkopolska“. Może rozpatrzenie śladów legendy o Bolesławie Pokutniku oraz kultu Bolesława Chrobrego pozwoliłoby w tej mierze wzbogacić naszą wiedzę nie tylko o zjawiskach kulturalnych, lecz też politycznych w Polsce XIII w.

Rozwój ideologii zjednoczeniowej oraz świadomości narodowościowej w drugiej połowie XIII w. osiągnął przejściowy punkt kulminacyjny na przełomie w. XIII/XIV, wpływając w sposób znaczny na aktywny udział większości społeczeństwa polskiego w walce z agresją czeską, krzyżacką i brandenburską. Liczne tego ślady źródłowe zestawiał Baszkiewicz (s. 458 n).

Dotychczasowe rozważania pozwalają na modyfikację zasadniczej tezy Baszkiewicza, iż zjednoczenie państwa było wynikiem przyspieszającego znaczenia walki z agresją obcą w stosunku do podstawowej przesłanki zjednoczenia, jaką był rozwój ekonomiczny ziem polskich w XIII w. Wydaje się, iż w wyniku przedstawionych obserwacji można by zaryzykować następujące dyskusyjne zmodyfikowanie tej tezy.

Rozwój ekonomiczny ziem polskich w XIII w. wzmacniając podstawę ekonomiczną tak sił odśrodkowych, jak i dośrodkowych wewnątrz klasy feudalnej stwarzał jednocześnie zainteresowanie w zwycięstwie sił dośrodkowych pewnych grup feudalów oraz olbrzymiej większości mieszczaństwa i chłopstwa. W ten sposób zostały stworzone realne możliwości zwycięstwa sił dośrodkowych w dogodnych warunkach politycznych. Wywalczył je książę w sojuszu z mieszczaństwem średnich i mniejszych miast, z rycerstwem szeregowym i przy chwilowym wykorzystaniu pomocy chłopskiej. Polityczne zwycięstwo Łokietka i popierających go sił w latach 1304—1320 pozwoliło na odnowienie w r. 1320 królestwa. Jednocześnie ulega likwidacji chwilowe wyzyskiwanie ruchów chłopskich, chłopskiej partyzantki przeciwczeskiej. Królestwo musiało zgodnie z istotą feudalnego państwa wpłynąć na pogorszenie pozycji klasy wyzyskiwanej. Natomiast sojusz z patrycjatem został wzmocniony, czego zewnętrznym wyrazem było, okazyjne co prawda, lecz wymowne wybitcie złotej monety przez Łokietka⁷⁰.

Na przełomie XV/XVI w., a co dopiero mówić o czasach wcześniejszych, nie było także i na zachodzie Europy bezwzględnej konieczności ekonomicznej powstania zjednoczonych państw. Siły społeczne, zainteresowane w likwidacji anarchii feudalnej ze względów ekonomicznych, były „za słabe jeszcze, by postawić na swoim“⁷¹. W niedocenianiu zjawisk politycznych tkwi chyba źródło przeceniania przez Baszkiewicza znaczenia rozwoju ekonomicznego ziem polskich w XIII w. dla konkretnego przebiegu pierwszego etapu zjednoczenia, od zajęcia Małopolski przez Przemysława II do koronacji Łokietka. W sukcesie sił dośrodkowych odegrały niewątpliwie pewną rolę także zdolności i energia książąt stojących na czele walki z agresją, wyrażających dążenia społeczne. W konkretnym przebiegu zjed-

⁶⁹ KDW t. I, nr 1027, 1055. Stosunków panujących w dobrach klasztornych nie można jednak uogólniać.

⁷⁰ M. G u m o w s k i, *Moneta złota*, s. 213 n.

⁷¹ F. E n g e l s, *O upadku feudalizmu i początkach rozwoju burżuazji*, Warszawa 1953, s. 8.

noczenia, o czym autor zapomina, odegrał dużą rolę np. fakt zupełnie zewnętrzny, zamordowanie Wacława III.

Jeśli więc u podstaw procesu leżały realne możliwości zjednoczenia państwa, stworzone przez rozwój ekonomiczny, to realizacja tych możliwości w konkretnym swym przebiegu zależała od wielu okoliczności politycznych, a nie tylko od ekonomicznych i politycznych interesów, zależała od charakteru i stopnia zaostrzenia walk wewnątrz-klasowych, a nie tylko od przebiegu walki klasowej.

Wydaje się, iż zadaniem historyka jest ukazanie skomplikowanego współdziałania i rozwoju sprzeczności w ich konkretnym przebiegu, wydobyć nie tylko tego, co ogólne w danym procesie historycznym, lecz przedstawienie także, w jakim szczególnym, konkretnym przebiegu to ogólne się przejawia.

„Ambicją pracy była próba nowego postawienia problemu, zasygnalizowanie nasuwających się zagadnień, podjęcie dyskusji i zapoczątkowanie dalszych prac“ — stwierdza autor w jednym z ostatnich zdań (s. 461). Tak zawężone cele pracy spełnione zostały głównie przez ukazanie na przykładzie szczegółowego materiału prawidłowości polskiego procesu historycznego. Jednocześnie autor nie tylko zasygnalizował olbrzymią liczbę zagadnień szczegółowych, lecz niejednokrotnie pokusił się o ich dyskusyjne rozwiązanie. Z tych też powodów każdy, kto badać będzie problemy rozwoju ziem polskich w XIII w., sięgnąć będzie musiał do pracy Baszkiewiczza. Talent autora zapewnił historiografii polskiej wartościowy punkt wyjścia do dalszej dyskusji i prac analitycznych, bez przeprowadzenia których dyskusje nie będą mogły być rozstrzygnięte.